CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 63 (8291) Środa, dnia 17 marca 1926 r. Rok XXXIV.

Listy Genewskie.

(Korespondencja własna „Gazety Kaliskiej)

GENEWĄ, w marcu.

Dnia 8 marca rozpoczęły się obrady Rady Ligi i nadzwyczajna sesja Zgromadzenia. Posiedzenie Rady było poufne, zaś pierwsze posiedzenie Zgromadzenia poświęcone było kwestjom formalnym i dlatego nie wzbudziło szczególniejszego zainteresowania. Kuluary gmachu Ligi i ciasne salki i kurytarze sali Reformacji pełne były rozgwaru i niebywałego ożywienia. Tu grupowali się dziennikarze, którzy w liczbie kilkuset przyjechali do Genewy. W poniedziałek przed południem panował tak wielki rozgwar, że urzędnicy Ligi kilkakrotnie zmuszeni byli uspakajać roznamiętnionych dyskusjami prrzedstawicieli prasy całego świata.

O czem mówiono — łatwo się domyślić. Kryzys gabinetu francuskiego, sprawa bezkompromisowego stanowiska Niemiec, czy Szwecji, żądania Polski, Hiszpanji, Brazylji, Chin — oto tematy, które wałkowano na wszystkie strony. Co jest charakterystyczne dla dyskusji, że nie opierały się one w przeważającej liczbie na faktach, ale tylko na domysłach, bądź na propagandystycznych sugestjach sączonych stale z kół niemieckich. Taki stan rzeczy trwał wczoraj i przez cały dzień dzisiejszy. Stan, w którym nic nie czuć było „ducha z Locarno", zato pełno było materjału wybuchowego, który nieusunięty zbyt długo może przynieść skutki nieoczekiwane. I dlatego nie przesadził jeden z publicystów tutejszych, określając nastrój tych pierwszych dni jako „atmosphère de méfiance et de colère contenuc."

Kryzys gabinetu francuskiego przyczynił się niewątpliwie do przedłużenia się tej atmosfery. Do dziś wszystko odbywa się tutaj w oczekiwaniu Brianda, pierwszego, obok Chamberlain'a, organizatora i realizatora paktów Locarna. Gdyby Briand od niedzieli siedział w Genewie sytuacja byłaby może pod względem nastrojów taka sama, pod względem treści niewątpliwie szereg spraw wyglądałby znacznie jaśniej. Ale zbyt długo czekać nie będzie można i dlatego panuje tu ogólne przekonanie, iż najpóźniej około piątku będą wiadome przynajmniej zarysy kompromisu.

O tym kompromisie stale się tu mówi. Jak będzie wyglądał, nikt naprawdę nie wie. Niemcy stanowczo przeciwni są daniu stałego miejsca Polsce. Polska kategorycznie obstaje przy tem żądaniu. To samo mówi może jeszcze kategoryczniej Brazylja, Hiszpanja i Chiny również nie myślą ustępować. Szwecja zapowiada, że nawet gdyby Niemcy poszły na jakieś ustępstwa one zgłoszą swe „veto" ze względów zasadniczych. Jak tu w takim splocie rozbieżności znaleźć kompromis, żeby utrzymać Niemcy, nie popchnąć Chin ostatecznie w objęcia bolszewizmu, nie zmusić Hiszpanji do naśladowania przykładu Argentyny, zachować autorytet Ligi jakim się cieszy w Ameryce południowej i nie sprowokować Polski do nieoczekiwanych być może kroków?

Dyplomaci na ten raz mają rzeczywiście niebywały kłopot. Nie widać tego prawdzie na ich twarzach, ale od tego są dyplomatami, żeby robić „bonne mine pour mauvais jeu". Co najważniejsze, że sytuacja jest tak skomplikowana, że w danym wypadku nic nie pomogłoby tak zwane „mocne postawienie sprawy" przez tą czy inną stronę co często dawało i daje dobre rezultaty. Stron tych jest zbyt wiele, a „mocne stawianie" musiałoby mieć jedyny skutek t. j. rozjechanie się gruntowne członków Ligi do domów. Polska — i otem nie należy zapominać — nie jest w tym całym sporze, na całe szczęście, jedną z dwuch stron, ale jednym z szeregu państw dla których zagadnienie wejścia na stał miejsce do Rady, ma znaczenie pierwszorzędne. I przez to ma w dużym stopniu pozycję łatwiejszą. Broni wspólnie z innemi tej samej tezy.

Niemcy są bezkompromisowi. P. Luther miał nawet według krążących autentycznych wiadomości oświadczyć p. Drummondowi, że wejście Niemiec i Polski do Rady mogłoby spowodować w Niemczech kryzys na stanowisku prezydenta Rzeszy. Sam Hindenburg byłby zachwiany. Z drugiej strony szef biura prasowego niemieckiej delegacji instruuje dziennikarzy swoich i zwłaszcza amerekańskich w tym sensie, że Niemcy przyjechały tu aby ratować Ligę przed groźbą planowanego rozbicia, które jej grozi rzekomo ze stron grupy członków Ligi wśród których ma się znajdować Polska. Dlatego jaknajszybciej należy załatwić sprawę niemiecką, a resztę odłożyć do września. Jest to, zdaniem Niemców najlepszy „kom romie" w obecnej ciężkiej sytuacji.

Oto nastroje pierwszych dwuch dni. Nie wróżą one szybkich i znakomitych rezultatów, ale narazie nie dają powodu pesymizmu. Polska z próżnemi rękami z Genewy nie wyjedzie.

T. K.

Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 16. Wczoraj po południu otwarte zostało przez przewodniczącego D'Acosta pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, na którem rozpatrzono sprawę uciekinierów greckich, zatwierdzono statut międzynarodowego instytutu prawa prywatnego; rozpatrywano konflikt grecko-bułgarski, wreszcie zaproponowano rządom węgierskiemu i rumuńskiemu przedstawić na następnej sesji swe żądania w sprawie kolei, do której obydwa te państwa mają pretensje. Na niepublicznem posiedzeniu zatwierdzono mandat członka Merlin (Francja) na miejsce niedawno zmarłego przedstawiciela Francji Beau. O godz. 6-ej zamknięto urzędowe posiedzenie, po którem rozpoczęła się konferencja prywatna w sprawie miejsc w Radzie, która o godz. 8-ej min. 50 nie została zakończoną.

W Genewie porozumienia niema.

GENEWA, 16. Prywatna konferencja skończyła się wczoraj o godz. 9 wieczorem. O rezultacie konferencji dziennikarze nie otrzymali żadnego komunikatu. Z rozmów z członkami Ligi wywnioskować należy, że do żadnego porozumienia dotąd nie doszło i cała sprawa jak mówią wisi w powietrzu. Konferencja będzie prowadzoną dzisiaj w dalszym ciągu. Agencja Szwajcarska donosi: Briand miał powiedzieć, iż sądzić należy, że cała kombinacja prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

GENEWA, 16. W kuluarach mówią iż Benesz z Undenem starają się wynaleźć sposób na wyjście z sytuacji. Brazylijski poseł miał powiedzieć, że czeka na instrukcje od swego rządu, czy mu pozwoli pójść na ustępstwa, od żądań, które postawił. Delegaci niemieccy twierdzą, że wszystkie te kombinacje nie doprowadzą do niczego i trzeba je traktować z wielką rezerwą, gdyż rozwiązanie jest bardzo trudne.

Delegaci niemieccy podczas konferencji prywatnej wyjechali na spacer.

GENEWA, 16. Ogólną zwróciło uwagę, że delegaci niemieccy, zamiast przyjąć udział we wczorajszych pertraktacjach prywatnych wraz z assystą wyjechali automobilami na wycieczkę do Montreux.

Polsce wystarczy wiara w duch sprawiedliwości..

PARYŻ, 16. W rozmowie z przedstawicielem Havasa p. De la Torriente, przewodniczący IV-go ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów, wypowiedział się za przyznaniem stałego miejsca w Radzie Hiszpanji i Brazylji, poczem dodał, że nikt nie może zaprzeczać prawa Polski do udziału w Radzie Ligi, narazie jednak niema potrzeby przyznawania jej miejsca stałego. Duch sprawiedliwości, ożywiający Ligę Narodów, jak również sympatje dla Polski gwarantują temu państwu miejsce z wyboru. Pan de la Torriente sądzi, iż Niemcy poprą wybór Polski ażeby ułatwić rozwiązanie wszystkich spraw które muszą uregulować ze swym bohaterskim i szlachetnym sąsiadem.

Mała Ententa żąda miejsce dla Polski.

GENEWA, 16. Agencja Szwajcarska donosi, że wczoraj odbyło się posiedzenie małej ententy, na którem postanowiono zażądać stałego miejsca dla Polski i zaproponowano dalsze miejsca obstawić przez Jugosławję, w razie zaś ustąpienia Szwecji ofiarować to miejsce Holandji lub Norwegji.

Wielka manifestacja żałobna w stolicy.

WARSZAWA, 16. W niedzielę o godzinie 4-ej po południu odbyła się uroczysta eksportacja zwłok ks. arcybiskupa Cieplaka z kościoła św. Piotra i Pawła na dworzec Wileński. Eksportację poprzedziły egzekwie, odśpiewane przez licznie zebrany kler. Kondukt pogrzebowy rozpoczął się w połowie ulicy Marszałkowskiej, gdzie ustawione były w szpalerach grupy młodzieży szkolnej, stowarzyszenia i organizacje społeczne ze sztandarami, oddziały wojskowe i oddział policji państwowej z orkiestrą. Za trumną podążała rodzina zmarłego, przedstawiciele sejmu i senatu, rządu, władz miejskich i rzesze publiczności. Po dojściu do rampy dworca Wileńskiego, zwłoki złożono do pięknie przybranego wagonu.

Pogrzeb arcyb. Cieplaka w Wilnie w tamtejszej katedrze, odbędzie się 16-go marca.

Zabójstwo na sali sądowej.

LWÓW, 16. W Czortkowie zdarzył się wypadek zabójstwa świadka przez oskarżonego na sali sądowej. W sądzie tamtejszym toczyły się rozprawy przeciw właścicielowi domu handlowego w Podwołoczyskach, Sieleckiemu. W procesie tym zeznawał niejaki Szenkiel, który składał zeznania niekorzystne dla oskarżonego. Sielski dał cztery strzały do świadka, raniąc go śmiertelnie. Szenkiel pozostawał w stosunkach handlowych z Sielskim. Przeciwko Szenklowi w sądzie czortkowskim miał być rozpoczęty w najbliższych dniach proces o wymuszenie.

Rada Ministrów we środę.

WARSZAWA, 16. W środę odbędzie się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem zastępcy premjera ministra spr. wewn. Raczkiewicza.

P. P. S. radzi.

WARSZAWA, 16. Obrady Rady Naczelnej P. P. S. trwają w dalszym ciągu. Na porządku dziennym szereg spraw organizacyjnych oraz między innemi sprawa tegorocznych uroczystości w dniu 1 maja.

Konferencja w sprawie długości dnia pracy.

LONDYN, 16. Wczoraj premier Baldwin otworzył uroczyście konferencję międzynarodową w sprawie utrzymania 8-mio godzinnego dnia pracy. Wieczorem odbył się na cześć gości bankiet.

Następca kardynała Mercier.

RZYM, 16. Ojciec święty na miejsce zmarłego kardynała Mercier, mianował arcybiskupem Brukselli wikarjusza generalnego van Roey.

Wyrok na hrabinę Bothmer.

BERLIN, 16. Wczoraj późnym wieczorem sąd skazał hr. Bothmerową za fałszerstwa i oszustwa na 2½ miesiące więzienia.

Straszna katastrofa kolejowa.

NEW-YORK, 16. Z Costarica donoszą, że pociąg z pielgrzymami udającymi się na odpust do San Jose uległ katastrofie. 248 osób zostało zabitych i 93 ciężko rannych.

Pożar obozu wojskowego we Francji.

PARYŻ, 16. Wczoraj powstał wielki pożar w obozie wojskowym Fourcoyng, który zniszczył zabudowania, podczas gaszenia pożaru ponieśli śmierć jeden strażak i sierżant, pięciu strażaków zostało ciężko rannych.

Min. skarbu w Poznaniu.

WARSZAWA, 16. Wczoraj wieczorem wyjechał min. skarbu, Zdziechowski, do Poznania, gdzie ma zamiar przeprowadzić lustrację działalności Izby Skarbowej oraz konferować będzie z przedstawicielami Izby Handlowej.

Powrót ministra spodziewany jest we wtorek.

Olbrzymia katastrofa powodzi.

KOWNO, 16. Wylew Niemna przybrał niebywałe rozmiary. W mieście panuje panika. Olbrzymie masy kry skupiły się koło drewnianego mostu, tworząc zator. Wały ochronne w wielu miejscach zostały zniszczone przez wodę. Dworzec kolejowy w Kownie pod wodą. Kilka wozów towarowych woda zmyła z szyn, zrzucając je z nasypu. Most drewniany na skutek naporu kry został zerwany. W okolicach Kowna Niemen zniszczył trzy mosty, 18 osób zginęło bez wieści.

Nadużycia w intendenturze D. O. K. VII.

POZNAŃ, 16. Wojskowy Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał przez cztery dni pod przewodnictwem ppk. K. S. Kiełbińskiego, sprawę nadużyć w poznańskiej intendeturze, popełnionych przez kpt. Henryka Mikulskiego. Obszerny akt oskarżenia zarzuca kpt. Mikulskiemu, iż jako oficer i członek komisji zakupów z ramienia szefostwa intendentury — dał wbrew wyraźnym zakazom M. S. Wojsk., wysokie zaliczki kilku firmom, dostarczającym rozmaite artykuły żywności zakodze poznańskiej i będąc w stosunkach, względnie w cichej spółce z temi firmami, ciągnął z tego korzyści materjalne. Ponadto akt oskarżenia zarzuca kpt. Mikulskiemu sfałszowanie kilku kwitów i wypłacenie na ich podstawie jednej z firm należytości za trzy wagony zboża, które ta firma nie dostarczyła a ponadto, że wbrew rozkazom M. S. Wojsk., przyjmował dostawy bez pisemnej umowy i płacił ceny wyższe od przewidzianych rozkazami. Dalej kpt. M. oskarżony był o szereg przekroczeń natury dyscyplinarnej. Gospodarka jego przyniosła skarbowi państwa znaczne szkody.

Po rozprawie, w czasie której przesłuchano szereg świadków, sąd uznał kpt. Mikulskiego winnym zbrodni sprzedajności, fałszerstwa dokumentów i przekroczeń dyscyplinarnych i skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia oraz wydalenie z wojska. Zasądzony wyrok przyjął.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 16. Wczoraj barometr podniósł się o 3 m.m. termometr o 2-ej wskazywał + 3°, o 9-ej wieczorem + 2°. Zapowiedź pogody na dzisiaj: chłodno i bez opadów.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 16.3. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.85 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.80.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 16.3. Paryż 18.87, Londyn 25.25.5. Nowy Jork 5.19.5, Berlin 1.23.7.

Bank Polski.

Dnia 10 go marca r. b. odbyło się po raz drugi zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego, poświęcone zatwierdzeniu bilansu za rok 1925, pierwszy pełny rok operacyjny w działalności Banku Polskiego, (w roku 1924 Bank Polski czynny był tylko przez 8 miesięcy.)

W związku z tem godzi się dać ogólny rzut oka na rozwój Banku Polskiego w ubiegłym roku, uprzedzając niejako te gorzkie żale, jakie na tegorocznem walnem zebraniu padły na zawodnie z ust akcjonarjuszów, którym przedłożony będzie cyfrowy obraz działalności naszej centralnej instytucji emisyjnej w roku 1925.

Tak zapewne, obraz to niewesoły... Ale czy w mocy kierownictwa Banku leżało, aby obrazowi temu dodać więcej jaśniejszych barw? Oto pytanie, nad którem tak łatwo przejść do porządku dziennego niepodobna. Z drugiej jednak strony prawdą jest i to, że odpowiedź na powyższe pytanie jest niezmiernie trudna li tylko na podstawie obserwacji zewnętrznych. Wydaje się jednak, że kierownictwo Banku Polskiego nie stanęło na tej wysokości, jakiej społeczeństwo miałoby prawo się spodziewać.

Powiadamy — społeczeństwo, albowiem chodzi tu o sprawy, interesujące i obchodzące bezpośrednio ogół społeczeństwa, bo o sprawy pieniądza krajowego, a ponadto pamiętać należy, że jak w żadnym innym kraju akcjonarjusze naszej centralnej instytucji emisyjnej werbują się z najszerszych warstw społeczeństwa. Na 31-go grudnia 1925 r. stan rzeczy był taki, że kapitał Banku Polskiego znajdował się w rękach 176.656 akcjonarjuszów, z których aż 133.773 posiadało po jednej akcji, a zaledwie 6.268 posiadało po 25 akcji i wyżej!

Ale przejdźmy do suchego zestawienia cyfrowego, nie wymagającego, niestety, komentarzy. Zaznaczamy jednak odrazu, że sam zgoła fakt zachwiania kursu złotego w ubiegłym roku świadczy najdobitniej, że niedobrze się działo w Banku Polskim w roku 1925!

Chodzi tu przedewszystkiem o t. zw. złote pokrycie obiegu biletów Banku. Pokrycie to w ciągu 1925 roku doznało, niestety, zatrważającej deruty w wyniku ujemnego bilansu płatniczego Państwa.

Na 1-go stycznia 1925 r. Bank Polski posiadał w złocie 103,4 milj. zł. a w czystym zapasie walut i dewiz 254,1 milj. zł., czyli razem 357,5 milj. zł., co przy obiegu banknotów, wynoszącem 550,9 milj. zł., dawało 64,89% pokrycia (a więc przeszło dwukrotnie ponad wymogi statutowe, który zadawala się 30% pokrycia.)

Cóż widzimy po roku?

Zapas złota zwiększył się z 103,4 do 133,6 milj. zł. (z czego 54,9 milj. znajdowało się dnia 1 go stycznia 1926 r. w skarbcu Banku angielskiego w Londynie z tytułu zastawu), natomiast zapas walut i dewiz spadł poniżej zera, wskazując na 31 grudnia 1925 r. po uwzględniu zobowiązań w walutach zagranicznych, saldo ujemne w kwocie 2,8 milj. zł. Jest to deruta świadcząca o zupełnem wyczerpaniu rezerw Banku Polskiego!

Tak więc na 31-go grudnia 1925 roku złote pokrycie spadło (w ciągu roku) z 357,5 na 130.8 milj. złotych (133,6 milj. zł. w złocie mniej 2,8 milj. zł. ujemnego salda w zapasie walutowym i dewizowym), co przy z konieczności wydatnie zmniejszonym obiegu banknotów, wynoszącem na 1-go stycznia b. r. już tylko 381,4 milj. zł. (z 550,9 milj. zł.), daje już tylko 37 96% pokrycia.

Na tem możnaby poprzestać, albowiem powyżej przytoczone cyfry stanowią esencję, świadczącą dość posępnie o losach Banku Polskiego w ubiegłym roku. Zresztą w zakresie ściśle bankowym niewiele się zmieniło. Portfel wekslowy Banku Polskiego w ciągu roku ubiegłego wykazuje nieznaczne zwiększenie, bo z 256.955 do 289.386 milj. zł., co objaśnia się niesłychaną dysproporcją między zapotrzebowaniem kredytowem życia gospodarczego, pozbawionego innych źródeł kredytu, a możliwościami Banku, który wobec topniejącego z miesiąca na miesiąc pokrycia złotego musiał ograniczać swą działalność kredytową, obawiając się wciąż zachwianie równowagi między obiegiem pieniężnym, a jego złotym pokryciem.

W tym stanie rzeczy w związku z tegorocznem walnem zebraniem akcjonarjuszów Banku Polskiego wysuwa się na porządek dzienny sprawa sanacji stosunków w naszej centralnej instytucji emisyjnej, która za wszelką cenę musi zerwać z dotychczasową atmosferą biernego marazmu.

Td.

Zamożni ludzie odbierali zapomogi dla bezrobotnych.

„Kurjer Łódzki" donosi:

W swoim czasie Rada Miejska, biorąc pod uwagę nędzę wśród bezrobotnych — uchwaliła zaciągnięcie pożyczki rządowej dwukrotnie w wysokości 200 tys. złotych na zakup żywności.

Ponieważ przy rozdziale żywności zaangażowane były fundusze miejskie, Magistrat zażądał od funduszu bezrobocia dokładnych spisów by móc zorjentować się, co do ilości zakupionych prowiantów.

Wybrana została specjalna komisja, w skład której weszli: naczelnik wojewódzkiego oddziału opieki społecznej p. Wojciechowski, p. ławnik Muszyński i kierownik wypłat Ilinicz, przyczem komisja ta niezależnie od rozpoczętego już rozdawnictwa żywności, sprawdzała spisy pobierających zapomogi zarówno rządowe, jak i zasiłki żywnościowe.

By otrzymać całokształt akcji zapomogowej, wyżej wspomniana komisja przeprowadziła ilustrację w poszczególnych biurach wypłat, które dały sensacyjny wynik.

Okazało się, że między pobierającymi zapomogi z funduszów dla bezrobotnych jest około 5 tys. okolicznych włościan, posiadających własne grunta i zabudowania i czerpiących z tego źródła dochody, a w każdym razie dostateczne środki utrzymania.

Niezwykłe to odkrycie skłoniło komisję do dalszego badania tej sprawy i okazało się, że włościanie ci pobierają zapomogi od dłuższego już czasu.

Nadużycia, dokonane były na podstawie fałszywych zaświadczeń o bezrobociu, przyczem zaświadczenia podpisywali wójtowie zupełnie świadomie za obietnicę popierania ich kandydatów podczas najbliższych wyborów do urzędów gminy.

Okazało się również, że gospodarze ci w tak olbrzymiej liczbie nie wahali się podejmować i racyj żywnościowych, których nieraz brakowało dla istotnie biednych bezrobotnych.

W konkluzji tych sensacyjnych odkryć w pierwszym rzędzie wystąpił Magistrat do Ministerstwa Pracy i Opieki S. o zwrot 80 tys. zł., jako ekwiwalent za żywność wydaną włościanom na skutek nadużyć, podczas gdy Magistrat, zaciągając pożyczkę miał użyć ją wyłącznie na pomoc żywnościową dla najbiedniejszych bezrobotnych.

Niezależnie od tego, jak się dowiadujemy, p. wojewoda Darowski, zapoznawszy się z wynikiem lustracji komisji, postanowił wszcząć energiczne kroki, w celu zabezpieczenia strat skarbu państwa i ukarania winnych.

Nieuchwytna szajka opryszków grasuje bezkarnie.

Od dłuższego już czasu grasowała na Pomorzu szajka krwawych bandytów, złożona z trzech osób: znanego już policji Nowaka Karola, Andrzejaka Szczepana i jakiegoś osobnika o niewiadomem nazwisku.

Przed niedawnym czasem banda owa dokonała pod wodzą Nowaka napadu na sklep tytoniowy we Włocławku. Zawiadomiona o fakcie policja miejscowa rozpoczęła natychmiast energiczną pogoń, dopędzając opryszków na krańcach miasta. Bandyci, widząc pościg, otworzyli gęstą strzelaninę, wskutek której na placu walki pozostali trzej ranni funckcjonarjusze policji i jakaś kobieta, przechodząca naówczas ulicą. Niewielka liczba ścigających, uszczuplona jeszcze przez celne strzały uciekających bandytów, dała chwilowo za wygraną, do czego przyczynił się również zapadający mrok. Zarządzona w godzinę później obława w mieście i w okolicy nie dała żadnych rezultatów.

W jakiś czas później bandyci wypłynęli na bruku Torunia.

I tym razem udało się im ujść czujności władz bezpieczeństwa publicznego.

Rozzuchwalona bezkarnością szajka w dniu pierwszego marca dokonała późnym wieczorem śmiałego napadu w Krośniewicach, znikając śród ciemności w niewiadomym kierunku.

Zarządzony natychmiast pościg zaprowadził policję na właściwy ślad.

Na podstawie otrzymanych wiadomości wyłoniła się możliwość ucieczki bandytów do Łęczycy do narzeczonej Nowaka zamieszkałej tamże.

Na dom, w którym kobieta owa mieszkała, zwrócono specjalną uwagę, poddając ją samą ścisłej inwigilacji.

W ubiegły wtorek policjant, obserwujący wejście do domu narzeczonej Nowaka dostrzegł w ciemności wgłębienia bramy jakieś dwie męskie postacie, które na widok munduru poczęły objawiać wyraźny niepokój.

Policjant, domyślając się w stojących poszukiwanych bandytów, podszedł bliżej i ostrym tonem zażądał okazania dowodów osobistych. Mężczyźni w odpowiedzi wyciągnęli rewolwery i ostrzeliwując się przesadzili niewysoki parkan ogrodu, położonego obok i przebiegłszy nie wielką przestrzeń zapuścili się w znane sobie widocznie błota i moczary ciągnące się za miastem. Scigający posterunkowy wkrótce stracił zbiegów z oczu.

Powiadomiona o wypadku komenda policji miejscowej zorganizowała silną obławę, powiadamiając jednocześnie okoliczne posterunki.

Na podstawie posiadanych wiadomości konfidencjonalnych domyślano się, że bandyci zbiegli do położonej o 17 kilometrów od Łęczycy wsi Borów, w której zamieszkiwał jeden z przyjaciół Nowaka nazwiskiem Adamczewski. Tam też skierowano oddział policji.

Około godziny pierwszej w nocy zbliżono się do chatki Adamczewskiego, położonej tuż pod lasem.

W pewnym momencie ujrzano cień jakiś, który chyłkiem zbiegł do wnętrza.

Przybyli funkcjonarjusze widząc, że są odkryci przez wystawioną przez opryszków czatę, przyśpieszyli kroku i wkrótce wbiegli do izby. Domek atoli okazał się pusty.

Przeprowadzone poszukiwania w budynkach gospodarskich, należących do Adamczewskiego, naprowadziły na ślad stóp, wiodące do stodoły.

W chwili, gdy policja zbliżyła się do wspomnianego budynku, z za węgla posypały się na idących grad kul. Lekko ranny został posterunkowy Nowakowski. Dzielny policjant nie zwracając uwagi na siebie, usiłował zbliżyć się do ukrytych opryszków.

Ci ostatni, przewidując ciężką przeprawę, skorzystali z pola martwego, rozciągającego się za stodołą i rzucili się do ucieczki w kierunku pobliskiego lasu, zlewając się z ciemnością przesłoniętej chmurami nocy.

Niepewny cel zaledwie widocznych, pomykających cieni czynił strzały funkcjonarjuszy policji nieszkodliwemi, to też po chwili zniknęli oni w gęstwie drzew i krzewów, uniemożliwiając tem samem dalszy pościg.

Komenda policji w Łęczycy niestrudzenie tropi zbiegów, jak dotychczas jednak bezskutecznie.

Istnieje przypuszczenie, że bandyci nie lubiący długo pozostawać w jednej miejscowości, przenieśli się w zgoła inny powiat, a może nawet wywędrowali z województwa.

KRONIKA

— **Iwonka w Mirażu** święci wielkie tryumfy, gromadząc co wieczór niezwykle licznych widzów, którzy się tym wspaniałym polskim obrazem zachwycają. Udział najwybitniejszych artystów polskich z Jadwigą Smosarską w roli tytułowej, przepiękne sceny i zdjęcia z drogich polskiemu sercu okolic zapewniły „Iwonce" niebywały sukces w stolicy jak również i w Kaliszu.

— **Sprostowanie.** W sprawie wczorajszej wzmianki w kronice o rozpruciu kasy w Spółdzielczym Banku Żydowskim opuszczono słowo „w Sieradzu", przez co wypadło jakby owa kradzież dokonaną została nie w Sieradzu, a w Kaliszu co niniejszem prostujemy.

— **Akcja pomocy bezrobotnym w świetle cyfr.** Ciekawe są dane pomocy bezrobotnym w Kaliszu. Okazuje się, że około 600 robotników zatrudnia Magistrat na trzy zmiany, płacąc żonatym i utrzymującym rodzinę po 3,60 zł. dziennie i samotnym po 2.00 zł. dziennie.

Na ten cel od dnia 1 stycznia r. b. do 11 bieżącego miesiąca wydatkowano z Kasy Miejskiej 42666,59 zł.

Poszczególny rachunek przedstawia .się jak następuje:

m. styczeń

wypłacono robotnikom	16134,89 zł.
Kasie chorych za tychże robotników	1223,82 „
za nabyte narzędzia pracy	24,— „
	17382,71 zł.

m. luty

wypłacono robotnikom	16741,71 zł.
na kupno mleka dzieciom robot. do lat 5	408,— „
za nabyte narzędzia pracy	8,— „
	17157,71 zł.
za 11 dni marca	8126,17 zł.

Razem za czas od dnia 1 I do dnia 2 III r. b, wypłacono robotnikom — — 42666,59 zł.

Koszta, jak na nasze stosunki, b. poważne, cyfry te mówią same za siebie.

— **Baczność bezrobotni pracownicy umysłowi.** Zarząd Związku Zawodowego pracowników zatrudnionych w handlu i biurowości w Polsce, Oddział w Kaliszu prosi bezrobotnych pracowników umysłowych, aby do dnia 18 b. m. włącznie, ci wszyscy, którzy zapisali się już na członków Związku, uzupełnili osobiście zarejestrowanie w sekretarjacie (ul. Sukiennicza № 2, I p.) przez podanie niezbędnych formalności dla uzyskania pożyczki zwrotnej (zapomogi).

Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że deklaracje już złożone, lecz nieopłacone do **dnia 18 b. m.** nie będą po tym terminie przez Zarząd rozpatrywane.

Składka dla bezrobotnych pracowników umysłowych wynosi 50 groszy miesięcznie, oraz jednorazowo 50 groszy tytułem wpisowego.

— **Stan zasiewów.** Powierzchnia zasiana oziminami na jesieni 1925 r. wzrosła, zresztą minimalnie, bo tylko o 0,8% w porównaniu z powierzchnią zasianą na jesieni 1924 r. Najwięcej wzrosła powierzchnia zasiewów w województwie poleskiem — o 5,9% i wogóle na ziemiach wschodnich (prócz wileńszczyzny), gdy w województwach centralnych i krakowskiem nieznacznie zmalała, a na ziemiach zachodnich nieznacznie zwiększyła się. Zasiano ogółem pszenicy, żyta, jęczmienia i rzepaku 6074 tys. hektarów. Najwięcej oczywiście żyta, co 4979 tys hektarów, z kolei pszenicy — 1042 ha., rzepaku — 27½ tys. ha. i jęczmienia 25½ tys. ha.

— **Kradzież mąki.** P. Alter Jakób, zam. Gł. Rynek 21, zameldował w komisarjacie pol. o systematycznej kradzieży mąki na jego szkodę z młyna, narazie nieokreślonej wartości. Sprawca kradzieży ujawniony.

— **Kradzież futra.** P. Domaniewska Jadwiga, zam. Wrocławska 45, zameldowała w komisarjacie policji o kradzieży futra damskiego wartości 500 zł. Dochodzenie prowadzi policja państwowa.

— **„Świat Kobiecy"** nr. 5-ty przynosi: Z krainy mody, Złowieszcza Florozonda, Stroje polskiej gładyszki (z ilustr.) Kronika warszawska, d. c. powieści „Gdy zabrzmiał złoty róg....", Z teatrów krakowskich, Nigdy dosyć-nigdy za dużo!, „Całuję rączki", przeszło 100 modeli sukien, płaszczy i kostjumów, Dobra Gospodyni, Odpowiedzi od redakcji, i t. d. Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

Z KRAJU.

— **Odsłonięcie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.** Odnowienie obrazu m. Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie, przeprowadzane od dłuższego czasu, zostało już ukończone. Prace restauracyjne polegały na usunięciu zabrudzeń, oraz przemalowań, dokonanych w różnych czasach, na zaimpregnowaniu drzewa i zabezpieczeniu malowidła od ujemnych wpływów atmosferycznych. Nadto zastosowano nową konstrukcję dla przymocowania sukienki i korony. Równocześnie dokonano naprawy ramy ołtarzowej. Uroczyste odsłonięcie obrazu po odrestaurowaniu go odbędzie się dnia 25 b. m.

— **Polskie pismo monarchistyczne w języku rosyjskim.** „Russkij Gołos" donosi, że w Równem odbyło się zebranie organizacyjne oddziału zjednoczenia monarchistów polskich. Według posiadanych przez pismo lwowskie wiadomości, polskie organizacje monarchistyczne przystępują do wydawania wielkiego pisma codziennego w języku rosyjskim, które ma służyć rozpowszechnieniu ideologji monarchistycznej wśród ludności prawosławnej kresów wschodnich. Wiadomość tą podaje „Nowy Kurjer Polski".

RADIO.

Program na środę 17 marca r. b.

BERLIN (505,576,1300) 16.30 Koncert, 20.30 krotochwila 22.30 Muz. taneczna.

WROCŁAW (418, 251) 12.30 i 17 Koncerty, 20.10. „Robak sumienia" dr. Anzeu Grubera 22 Muz. taneczna.

HAMBURG (392.5) 16.15 Koncert, 20 „Wolny strzelec" op. Webera.

KRÓLEWIEC (463) 16.14 i 20.10 Koncerty.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 program berliński.

LIPSK (452) 16 i 20.15 Koncerty, 22 kabaret.

MONACHIUM (485) 16, 17 i 20.05 Koncerty, 22.05 Koncert na cytrach.

MÜNSTER (410) 13,15, t6 i 20.30 Koncerty.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert muzyki włoskiej i francuskiej.

BARCELONA (462) 22. i 23. koncerty 24. Opera.

OSLO (382) 20 Koncert, 21, 30 koncert studentów norweskich.

RZYM (425) 20.40 Koncert instrumentalno-wokalny.

STOKHOLM (—) 20.05 Transp. z sali Koncertowej, 20.50 Koncert symfoniczny, 21.40 Jazzband.

BERN (435) 20. 20 Koncert artystów rosyjskich (fortepian — śpiew — bałałajka)

PRAGA (368) 20.05 Koncert Matice Unielecka Besedy.

WIEDEŃ (530) 16.15, 20, 2130 Koncerty.

ZURYCH (515) 20.30 Koncerty.

BUDAPESZT (546) 17 Muz. cygańka 20.30 Koncert wiolonczelisty E. Kerpely.

BRNO (—) 19 Koncert, 20.10 Rigoletto op. Verdiego.

HILVERSUM (1050) 17.40 Wieczór Straussa, Millöchera, Souppiego 20.50 Koncert.

Po 40 latach matka odnajduję córkę.

Wyszła na jaw tragedja rodzinna, początek której datuje się od lat przeszło 40 wstecz.

45 lat temu, kiedy Łódź zaczęła się przemieniać w miasto tętniące życiem i ruchem, 23-letnia Marjanna Nawrocka, urodziwa panna, powiła nieślubne dziecko, owoc grzesznej miłości.

Dziecię, dziewczynka, ochrzczona w kościele katolickim, otrzymała imię Stasia zaś po matce odziedziczyła nazwisko — Nawrocka.

Od tej chwili datuje się niepowodzenie Marjanny Nawrockiej.

Panna z dzieckiem nie mogła liczyć na jakąkolwiek pracę, a że bieda dała się jej porządnie we znaki, przeto Nawrocka córeczkę oddała do domu starych małżonków Szulców, ewangelików.

Bezdzietni staruszkowie pokochali swą wychowanicę i skoro matka dziecka nie zgłaszała się przez lat kilka, Szulcowie wychowali Stasię w swej wierze, a gdy dziewczynka ukończyła lat 13, posłali ją do konfirmacji. Wtedy to dopiero Stasia dowiedziała się czegoś o swojem pochodzeniu.

W kościele ewangelickim, starym zwyczajem, przed udzieleniem komunji, ks. pastor wywołuje po nazwisku dzieci.

Pastor kilkakrotnie wywołał Stasię Nawrocką, lecz to chyba przez pomyłkę — myślała dziewczyna. Lecz pomyłka była wykluczona i wtedy dziewczynka dowiedziała się o wszystkiem. I znów minęło lat kilka.

Nawrocka mimo usilnych starań matki odnaleźć nie mogła; opiekuni jej zmarli, wreszcie wyszła za mąż za niejakiego Wiznera. Teraz życie jej płynęło spokojnie i szczęśliwie u boku ukochanego męża.

Tymczasem Marjanna Nawrocka — matka, po zwalczeniu dokuczającej jej biedy, mając już lat 40, zaczęła poszukiwać swej córki. Udała się więc do Szulców, ci atoli legli już dawno w mogile, zaś po Stasi nie pozostało najmniejszego śladu.

W międzyczasie Marjanna Nawrocka wyszła za mąż za młodszego od siebie o lat kilka Antoniego Kowalczyka.

W kilka lat po ślubie Kowalczykowa powierzyła tajemnicę nieślubnego dziecka mężowi. Ten rozgniewał się narazie, w końcu jednakże pomagał żonie w odszukaniu Stasi.

Wybuchła wojna światowa, która uniemożliwiła odszukanie zaginionej. Kowalczyka wzięli Rosjanie na wojnę. Walczył w szeregach carskich. W czasie rewolucji w Rosji wciągnął się do białej armji. Wzięty przez bolszewików do niewoli, skazany został na rozstrzelanie, lecz przed wykonaniem wyroku śmierci, zakochała się w niem pewna Litwinka i pomogła w ucieczce z więzienia. W dowód wdzięczności Kowalczyk nie cofając się przed bigamją ożenił się ze swą wybawczynią, z którą też zamieszkał na Litwie.

W roku 1925 Kowalczyk z drugą żoną zjechał do Polski, a sądząc, że Nawrocka nie żyje, zamieszkał w Łodzi

Wiodło się im nieszczególnie. Druga żona Kowalczyka, której ten naopowiadał wiele o spadku pozostałym po pierwszej żonie, domagała się odnalezienia krewnych zmarłej. Kowalczyk dowiedział się, że Nawrocka pochodziła ze wsi Malanów, powiatu Tureckiego, gdzie też udał się z kuzynką zmarłej Bronisławą Wodą.

Kiedy oboje znaleźli się we wsi Malanów, tu ku swemu przerażeniu Kowalczyk dowiedział się, że pierwsza jego żona żyje, wobec czego umknął do Łodzi.

Teraz odnalezienie córki przez matkę postępowało bardzo szybko, dzięki dziwnym, a zarazem szczęśliwym biegom okoliczności.

Bronisława Woda wskazała Nawrockiej mieszkanie męża-bigamisty, dokąd pani Marjanna udała się prosząc swego ex-męża o 300 złotych na życie, bowiem u krewnych w powiecie tureckim żyła na łaskawym chlebie.

Mąż pieniędzy nie miał, zaś następczyni Nawrockiej — Kowalczykowa wyrzuciła ją za drzwi.

Nawrocka obrażona takiem przyjęciem zameldowała o wszystkiem w I komisarjacie pol. państw. oskarżając Kowalczyka o bigamję, poczem wyjechała na wieś.

W tymże dniu inna kuzynka Nawrockiej, Dąbrowska, stojąc w ogonku przed biurem wypłat zapomóg, wdała się w pogawędkę z nieznajomą kobietą, obok stojącą, która opowiedziała Dąbrowskiej całe dzieje swego życia, a kiedy wyjaśniła nazwisko — Nawrocka, wówczas uradowana Dąbrowska przycisnęła oszołomioną kobietę do serca, nazywając kuzynką.

Teraz już tajemnica została wyświetlona.

Stasia Nawrocka, a obecna pani Wiznerowa, wtajemniczyła męża w całą historję, poczem oboje pojechali na wieś do Nawrockiej—Kowalczykowej, jej matki.

Jakie było spotkanie córki z 68-letnią matką staruszką po przeszło 40 latach niewidzenia — nie trudno odgadnąć.

Wiznerowie wzięli do siebie matkę na utrymanie, zaś Kowalczyka za bigamję osadzono w areszcie, sprawę przekazując sędziemu śledczemu.

Dobrowolna licytacja sprzedaży starej sikawki posiadającej dużo miedzi i mosiążu na wozie 4 kołowym, oraz 3 wózki jednokonne z beczkami. Obejrzeć można w Opatówku w remizie strażackiej, licytacja odbędzie się 18 marca o godz. 10-ej rano.

336

SKLEP
spożywczo-kolonjalny
do sprzedania
w dobrym punkcie lub poszukuję wspólnika. Wiadomość w Administracji „Gazety Kaliskiej".

345

Zginęła książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Kalisz, na imię Franciszka Wolara, rocz. 1887.

334

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej Nr. 35, ogłasza, że w dniu 24 marca 1926 roku od godziny 10 ej z rana we wsi Zagorzynek gm. Żydów, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 60 tysięcy cegły palonej, 2 konie, 2 krowy, 2 wozy i szafa, należących do Franciszka Kuczyńskiego ocenionych na 3150 zł., na zaspokojenie pretensji Racheli Ancer.

Na zasadzie art. 1070 ust. post. cyw., licytacja może być rozpoczęta i niżej szacunku.

Kalisz, dnia 10 marca 1926 r.

346 Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

LICYTACJA.

Komenda Uzupełnień Koni Nr. 21 w Kaliszu podaje do wiadomości, że dnia 23 marca b. r. o godzinie 10-ej na dziedzińcu koszar 25 p. a. p. przy ul. Nowy-Świat, odbędzie się licytacja 12 koni wojskowych.

(—) SZAMOTA
mjr.
348 Komendant K. U. K. Nr. 21.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologiczne PRZY SEJMIKU

w dn. 16 marca 1926 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	751.9 m
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pochm.
5) Wilgot. bezwzględna	4.0 m.
6) Wilgot. względna	9.12
7) Temp. powietrza	+ 0°.8
8) Ilość opadów } z doby ubiegł. zcały d.	—
9) Najwyż. temp	+ 5°.1
10) Najniż. temp.	+ 0.°6
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+ 0°.44

Zarządczyni — Gospodyni

w średnim wieku bardzo dobrze polecona poszukuje posady na Probostwie lub u starszych państwa.

Wiadomość: w Adm. „Gazety Kaliskiej". 347

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor: A. RADWAN.